

Lubelszczyzna.

Tradycje i współczesność

Jan A. Paszkiewicz

regionalista, emerytowany nauczyciel historii II LO w Chełmie

Pamięci chełmsko-podlaskich unitów /1864-1905/

W dobie reformacji szlachta ruska przechodziła masowo na protestantyzm, a potem najczęściej na katolicyzm. Prawosławie pozostało w tej sytuacji wyznaniem chłopskim. Cerkiew znajdowała się wówczas w stanie upadku (pod względem moralnym i oświatowym) i wymagała reform. Tymczasem w Moskwie utworzony został w 1589 roku osobny patriarchat dążący do podporządkowania sobie hierarchii prawosławnej na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. W dwa lata później, na zjeździe w Bełzie, czterej biskupi prawosławni (wśród nich znalazł się biskup chełmski Dionizy Zbirujski) podjęli myśl o wznowieniu związku z Rzymem, co służyć miało zarówno sprawie odnowy Cerkwi, jak i interesom Rzeczypospolitej. Rzecznikiem Unii na terenie Rzeczypospolitej, traktowanej jako pierwszy etap na drodze do przywrócenia jedności z Kościołem Wschodnim, stał się papież Grzegorz XIII. Unię, którą poparli król Zygmunt III, Jan Zamoyski, kardynał Stanisław Hozjusz i ksiądz Piotr Skarga, zawarto na synodzie w Brześciu Litewskim w latach 1595-96. Do głównych jej twórców należał biskup włodzimierski i późniejszy metropolita Hipacy Pocij, pochodzący z Różanki pod Włodawą, a jednym z trzech oficjalnych delegatów papieża Klemensa VIII był łaciński biskup chełmski (urzędujący w Krasnymstawie) Stanisław Gomoliński. Cerkiew uznała w Brześciu zwierzchnictwo papieża przy jednoczesnym zachowaniu odrębnej hierarchii oraz własnej liturgii.

Chełmska diecezja prawosławna była jedną z pierwszych, które opowiedziały się za przywróceniem jedności z Rzymem. Stopniowo doszło na jej terenie nie tylko do poważnego zbliżenia liturgii obrządku greckiego do łacińskiego (zwłaszcza po Synodzie Zamojskim w 1720 r.), ale i do polonizacji unickiej ludności ruskiej, o czym świadczy

najlepiej jej sympatia dla polskich poczynań niepodległościowych w dobie zaborów, a nawet udział w ruchach spiskowych i powstaniach narodowych. Nierzadkim zjawiskiem były tu małżeństwa mieszane pod względem zarówno etnicznym, jak i społecznym, a sakramenty przyjmowali katolicy w kościołach obu obrządków – z reguły decydowały o tym jedynie względy praktyczne. Szlachta polska opiekowała się cerkwiami i kaplicami unickimi w swoich dobrach, niejednokrotnie też fundowała nowe świątynie tego obrządku. Nigdy nie zaistniały tu na szerszą skalę konflikty na tle narodowościowym czy społecznym. Dzięki tolerancyjnej z reguły polityce wyznaniowej utrzymywało się na terenie diecezji chełmskiej również prawosławie, ale liczba wiernych spaść miała w roku 1827 na całej Lubelszczyźnie – zdaniem Henryka Wiercieńskiego – do zaledwie 55. wyznawców (!).



Fotografia 6. unitów z Hołubli wykonana na Syberii w r. 1890 /Ks. Kazimierz Dębski SDB, *Bohaterstwo unitów podlaskich (1875-1905)*, Czerwińsk 1989, s. 75/

Po upadku powstania listopadowego napływały na obszar Królestwa Polskiego rosyjskie kadry urzędnicze, oświatowe, policyjne i wojskowe, a na tereny wschodnich jego powiatów także fale kolonistów rosyjskich. Władze carskie dążyły do umocnienia pozycji Cerkwi prawosławnej na kresach Królestwa, jako jednego z głównych – obok szkolnictwa i aparatu urzędniczego – narzędzi panowania rosyjskiego. Unickiemu biskupowi chełmskiemu podlegały wówczas tereny łacińskich diecezji augustowskiej, podlaskiej i lubelskiej oraz placówki w Warszawie i Krakowie. Po administracyjnej likwidacji Unii na „ziemiach zabranych” (w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego) w 1839 roku chełmska diecezja unicka pozostawała jedyną w całym imperium Romanowów.

Po upadku powstania styczniowego w 1864 roku rozpoczęto tutaj planową akcję rusyfikacyjną na niespotykaną dotychczas skalę. Zaczęto od prób demagogii agrarnej oraz antagonizowania chłopstwa unickiego z polską szlachtą. Próby te okazały się nieskuteczne, gdyż kilkunastoletni wpływ kultury polskiej i specyficzny spłot stosunków wyznaniowych nabierały w sytuacji wzmagającego się zewnętrznego ucisku szczególnego znaczenia. Przeciwno unitom, uważanym przez Rosjan za wynarodowioną ludność rosyjską (nawet nie ukraińską, bo odrębności też w istocie nie uznawały), prowadzono szeroko zakrojone działania, które zmierzały do „depolonizacji” i „dekatołicyzacji” kraju. Ludności unickiej narzucono więc szkoły rosyjskie przy równoczesnej likwidacji polskich, z których unicy dotąd korzystali. Zniesiono też patronat szlachecki nad parafiami unickimi. W 1867 roku podporządkowano instytucjonalnie Kościół unicki organom państwowym i ingerowano odąd jawnie w jego wewnętrzne sprawy. Zlikwidowano między innymi zasłużony dla kultury polskiej i oddany sprawie narodowej zakon oo. bazylianów. Po nieudanych próbach zjednania sobie ludu i kleru unickiego, szantażu i korupcji, stosować zaczęto wobec duchownych dymisje, osadzano ich w więzieniach, zsyłano na Sybir lub zmuszano do ucieczki ze swoich parafii. Ich miejsce zajmowali często duchowni – karierowicze z Galicji, orientujący się na Rosję. Kościoły unickie zamieniano na cerkwie i wznoszono nowe świątynie, już prawosławne. Z uwagi

na fakt, że miejscowe duchowieństwo stawiało pospołu z wiernymi zdecydowany opór, czekały nań gwałty, kontrybucje i więzienia.

W latach 1874-75 przeprowadzono ostateczną likwidację Unii. W tym celu wykorzystywano aparat przymusu: wojsko, żandarmerię i policję. Szeroko stosowano kary chłosty, więzienia i deportacji. Nie wahano się też strzelać do bezbronnej ludności. Miejscowości Drelów, Pratulín, Polubice (śmierć kilkunastu i zranienie kilkudziesięciu osób), Piszczac (pierwszą ofiarą było tu dziecko roztrzaskane przez kozaka o ziemię), Łomazy (między innymi masowy gwałt na kobietach), Hrud, Horbów czy Biała urosły do rangi symboli oporu, a nierzadko też aktów determinacji i wręcz fanatyzmu religijnego unitów uporczywie trwających przy wierze swoich przodków. „Opornych” (takim mianem określa się ich w literaturze) traktowano jak buntowników nieposłusznych władzy carskiej. Tych wyznawców, którzy nie chcieli podpisać aktu przejścia na prawosławie, traktowano jak analfabetów i podpisywano za nich w kancelariach deklaracje przejścia na to wyznanie. Liczne skargi unitów do władz centralnych nie przynosiły żadnych rezultatów.



Obraz Walerego Eliasza-Radzikowskiego „Męczeństwo unitów podlaskich” z 1974 r. /źródło – internet /

Sytuację targanej bólem Chełmszczyzny (zwanej tak z rosyjską, obejmującej również wschodnią część Podlasia) porównać można jedynie do Poznańskiego w okresie Kulturkampfu i rugów pruskich. Tak jak na zachodzie etnicznych ziem polskich symbolem ucisku zaborców, a zarazem nieugiętości prześladowanych stały się dzieci wrzesińskie i Michał Drzymała, tak na ich wschodzie unicy chełmsko-podlascy i postępujący im

ofiarnie rzymsko-katolicy księży. O jednych i drugich głośno było wówczas w całej Europie, a nawet Ameryce.

Bohaterski opór unitów, opisywany między innymi przez Stefana Żeromskiego w *Urodzie życia* oraz przez Władysława Reymonta w zbiorze nowel zatytułowanym *Przysięga i Z Ziemi Chełmskiej – wrażenia i notatki*, trwał, mimo oficjalnej likwidacji Unii, przez następne 30 – 40 lat. Znaczna część ludności unickiej uchylała się od uczestnictwa w obrzędach narzuconej jej siłą wiary prawosławnej i odbywała potajemnie katolickie praktyki religijne. Na terenie diecezji chełmskiej powstała rozległa tajna organizacja życia religijnego i kulturalnego. Przy niektórych dworach istniały też szkoły polskie dla dzieci unickich. Organizowano w konspiracji posługi duchowne, głównie z pomocą specjalnej misji katolickiej utworzonej w Krakowie.



Unita hołubelski po powrocie z Syberii z odznaczeniami państwowymi i kościelnymi /jw., s. 45/

W 1877 roku powstała komisja śledcza, która uznawała za prawosławnego każdego, kto choćby w trzecim pokoleniu wstecz miał jednego przodka unitę. Jako nieważne traktowano śluby (od 1880 roku rozłączano nawet małżeństwa) i chrzty tzw. krakowskie, tj. dokonywane za kordonem galicyjskim (na terytorium c.-k. Austro-Węgier).

Kolejny krok w długim łańcuchu rosyjskiego bezprawia polegał na zamykaniu kościołów obrządku łacińskiego (po 1881 roku) i karaniu księży katolickich podejrzewanych o udzielanie posług religijnych unitom. W 1867 roku zlikwidowano nawet łacińską diecezję podlaską, a w

1902 r. postulowano zniesienie diecezji lubelskiej. W samym Chełmie czynny był jedynie kościół pod wezwaniem Rozesłania śś. Apostołów (do dziś zwany po prostu „parafialnym”, choć obecnie jest w mieście 9 parafii), zaś cerkwi prawosławnych było tutaj aż 10. Wacława Świątkowskiego, który w okresie po likwidacji Unii odwiedził Chełm, zaszokowały: duża ilość rosyjskich zakładów naukowych – nieproporcjonalna bynajmniej do liczby mieszkańców, świetnie prosperująca kasa pożyczkowo-oszczędnościowa wyłącznie dla prawosławnych i liczba kopuł cerkiewnych skłaniających do przypuszczeń, że nie Chełm miał przed sobą, lecz Suzdal czy Moskwę.¹

Lata 1888-94 upłynęły na Chełmszczyźnie i Podlasiu pod znakiem przymusowego wysiedlania opornych unitów, masowych zsyłek na Sybir osób uznanych przez władze za przywódców oporu, rekwizycji dobytku i kar pieniężnych, przymusu ekonomicznego i ograniczeń prawnych – przy równoczesnym popieraniu akcji „misyjnych” prowadzonych przez klasztory i bractwa prawosławne. Intensywnie rozbudowywano też sieć szkół rosyjskich. W samym tylko 1888 roku deportowano na Sybir około 1000 rodzin.

Mimo tych prześladowań polityka rosyjska w tzw. kwestii unickiej poniosła klęskę. Przymusowe „nawracanie” na prawosławie kompromitowało zarówno władze zaborcze, jak i duchowieństwo prawosławne, budziło powszechną nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie i prawosławne. Ostre represje wobec chłopów unickich przyczyniły się do wzmocnienia solidarności chłopstwa ze szlachtą polską. Dwór zresztą najczęściej jako pierwszy udzielał prześladowanym pomocy i wsparcia.

Odczuwalną „odwilż” przyniósł dopiero ukaz tolerancyjny Mikołaja II spowodowany osłabieniem imperium wojną z Japonią i sytuacją rewolucyjną w samej Rosji. W lutym 1905 roku car zatwierdził postanowienie Rady Ministrów, nakazujące „(...) zlecić ministrowi spraw wewnętrznych, by niezwłocznie (...) zarządził cofnięcie wszystkich (...) rozporządzeń administracyjnych, krępujących wolność wyznania wiary, a nie opartych wprost na prawie, bez względu na to, jakie władze rozporządzenie takowe wydały.”² W kwiet-

1 W. Świątkowski, *Lubelskie: czwarta wycieczka po kraju*, Warszawa 1928.

2 K. Dębiński, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 kwietnia 1905 roku w diecezji lubelskiej. Wolność unitom porzucenia prawosławia*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” z 1918 r., s. 4.

niu tego roku rząd wydał ukaz carski, zapewniający wszystkim poddanym Rosji tolerancję religijną. Bezpośrednie następstwa tego aktu prawnego dowieść miały niezbitcie kompromitacji dotychczasowej polityki wobec unitów i przyczynić się do upadku wpływów Cerkwi prawosławnej, a zarazem osłabienia prestiżu władzy zaborczej. W latach 1905-09 około 200-tysięczna rzesza „opornych” dotąd unitów z byłej diecezji chełmskiej powiększyła liczbę katolików obrządku łacińskiego w Królestwie Polskim. Ubocznym może, lecz także znamienym świadectwem tamtych wydarzeń pozostaje po dzień dzisiejszy na obszarze Nadbuża stosunkowo duża liczba pobudowanych wówczas *ad hoc* kościołów w modnym wtedy stylu neogotyckim – tak odmiennych w bryle od zniechęconych cerkwi moskiewskich.

Tak więc procesy polaryzacyjne zakończyły się zasadniczo na Chełmszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku. Nie mogła już mieć na tych terenach racji bytu Unia (zupełnie inaczej potoczyć się miały jej losy w austriackiej Galicji, późniejszej Małopolsce) – co potwierdziły nieudane, ograniczone zresztą próby jej wskrzeszenia w okresie międzywojennym w postaci obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (ostała się do dziś po nich jedynie neounicka parafia w Kostomłotach). Umocnił się jednak, wbrew intencjom rosyjskich zaborców, katolicyzm – a w konsekwencji zwyciężyła polskość. Zadecydować o tym brzemienym w skutki po wsze czasy fakcie miała w istotnej mierze właśnie postawa chełmsko-podlaskich unitów (owszem, ruskich z pochodzenia – lecz nie ukraińskich z wyboru bynajmniej!), będących przez trzy stulecia przysłowiową „solą” ziem nadbużańskich.

Sprawa unicka nie była ostatnim rozdziałem polityki Rosji wobec Chełmszczyzny (z Podlasiem), bowiem likwidacja Unii na jej obszarze nie stanowiła celu samego w sobie. Oto w 1912 roku, po licznych wcześniejszych zabiegach, wyodrębniono (głównie dzięki staraniom prawosławnego biskupa chełmskiego Eulogiusza i polakożerców z kręgu prawosławnego Bractwa św. Bogurodzicy) ze wschodnich części guberni lubelskiej i siedleckiej (tę całkowicie zlikwidowano) osobną gubernię chełmską. Jej utworzenie proklamowano uroczystie w roku następnym jako „centrum prawosławia, narodowości rosyjskiej i oświaty rosyjskiej w Kraju Nadwiślańskim”. W marcu 1915 roku rząd ogłosił w trybie wyjątkowym ustawę, na mocy której postanowiono między innymi wydzielić ową gubernię z Królestwa Polskiego i przyłączyć ją – jako rzekomo etnicznie rosyjską – do Cesarstwa Rosyjskiego, co stanowić mogło podstawę do ewentualnych roszczeń terytorialnych Rosji na przyszłej konferencji pokojowej (w wypadku jej zwycięstwa w I wojnie światowej).

Ofensywa wiosenno-letnia państw centralnych uniemożliwiła jednak Rosjanom realizację tej ustawy. Władze gubernialne opuściły już na zawsze Chełm w lipcu 1915 roku. W miesiąc później rozpoczęła się rewindykacja kościołów zamienionych po upadku powstania styczniowego na cerkwie prawosławne. Na obszarze Chełmszczyzny i Podlasia zapanowała powszechna radość, a opisy pierwszych nabożeństw katolickich na tych ziemiach poruszały później całą Polskę.



Awers i rewers medalu „Braciom Rusinom” (brąz) wydanego w Brukseli na zamówienie kół emigracyjnych – rysował C.K. Norwid, rytował P.E. Tasset / Adam Więcek, Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce, Kraków 1989, s. 143/